Ner 75. ROK 1840 WTOREK 31 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10. miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Teodory P. i Hogona.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Zbigniew.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzien godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
30 6	27" 2" 788	— 1, 3	1, 65	Pł Zachodni słaby	Pochmurno	Snieg
2	3, 575	+ 1, 4	1, 55	,, ,,	,,	
10	4, 369	+ 0, 4	1, 67	,, ,,	,,	

Ogłaszając prenumeratę na następny kwartał, Redakcya Gazety Krakowskiej *uprasza Szanownych Abonentów o wczesne zapisywanie się; gdyż później zgłaszający się nie będą mogli odebrać pierwszych numerów Gazety, albowiem Redakcya taką tylko ilość exemplarzy wybijać postanowiła, jaka po obliczeniu* najdalej do dnia 6 Kwiet. r. 1840 *Abonentów, okaże się być potrzebną.— Prenumerata kwartalna Złp. 10, miesięczna Złp. 4.*

Wiadomości krajowe.

KRAKOW.

We czwartek to jest d. 2 kwietnia 1840 r. o godzinie 10tej przed południem odbędzie się w sali loteryjnéj w domu Nro 237 w rynku w obec delegowanych od Wysokiego Senatu Rządzącego kommissarzy publiczne ciągnienie 4tej klassy 1 loteryi klassycznéj W. M. Krakowa. Wymiana losów na 4tą klassę dopełnioną być winna stósownie do §. 11 planu tejże loteryi. — Losów kupnych do 4téj klassy, całkowitych po złp. 79; pół losów po złp. 39 gr. 15; ćwierć losów po złp. 19 gr. 23; dostać można w głównym kantorza pana J. Louis i u innych pp. kollektorów.

Wiadomości zagraniczne.

Wiadomości z Poczty wczorajszej

— Petersburg 21 Marca. —

Jego Cesarska Mość mianować raczył barona Brunnów, dotychczasowego posła swego przy dworach Wirtemberskim i Hessen-Darmstadzkim, posłem swoim przy dworze Królowéj Jmci Wielkiéj Brytanii.

— Paryż 22 Marca. —

Wczorajsze posiedzenie izby deputowanych, zachwiało nowe ministerstwem P. Thiers, i przeciwnikom jego nowéj dodało odwagi. Sprawozdanie pana Berville względem żądanéj summy na tajne wydatki, było tak niezręczne, że dało pole do śmiechu, a stare przysłowie francuzkie mówi, *»że śmieszność zabija«* (le ridicule tue). Ci nawet którzy największą mieli nadzieję że nowy gabinet utrzyma się, dziś zaczynają o tém wątpić. Stronnictwo *konserwatystów* ma się dziś zebrać, dla naradzenia się wyłącznie względem tego przedmiotu.

Rząd odebrał dziś depeszę telegraficzną z Hiszpanii téj treści: *»Madryt 18 marca.* Poseł francuzki do ministra spraw zagranicznych. Kongress ustalił się nakoniec. Pan Iszturiz obrany jest znaczną większością głosów prezydentem. Inni członkami biór należą do tegoż stronnictwa. Madryt jest spokojny. Wiadomości z prowincyi są pomyślne, stan oblężenia zniesiony.«

Wiadomości z poprzednich poczt.

— *Wiedeń* 13 *Marca.* —

Wczoraj na cześć JJ, KK. Mci króla i królowéj saskiéj, był wielki obiad u J. Cesarskiéj Mości, na którym zebrali się wszyscy członkowie rodziny cesarskiéj, i do którego dwaj pierwsi ministrowie, xiąże Metternich i hrabia Kolowrat byli zaproszeni. Wczoraj wieczór król saski był na zabawie u xięcia Metternicha, gdzie J. K. Mość półtoréj godziny zabawił.

Po odjeździe posła francuzkiego hrabi St. Aulaire, rozeszła się wieść, że tenże w skutku zmiany ministrów we Francyi, już tutaj nie powróci. To widocznie jest tylko czczym domysłem, ugruntowanym na dawniejszych stosunkach hrabiego z teraźniejszym prezesem rady, które jednak dotychczas bardzo się zmieniły.

— *Paryż* 8 *Marca.* —

Zdaje się, że stronnictwo konserwatystowskie nie zamierza już teraz starać się zwalić nowy gabinet.

Capitole zawiera list z Londynu pisany przez pułkownika Parquin do jednego z jego przyjaciół. Czytamy w nim co następuje względem zamierzonego pojedynku między xięciem Ludwikiem i hr. Leonem:

»W dniu 1 b. m. napisał hrabia Leon list do xięcia, w którym uskarża się, że go xiąże nie chciał przyjąć u siebie. Ale list ten był napisany w tonie tak nie stosownym, że nie wypadało nań odpowiadać. Mimo to posłał mię xiążę do hrabiego Leona, abym mu wytłomaczył powody, dla których rodzina cesarska nie chce mieć z nim żadnych stosunków. Gdy przybyłem do pałacu Fentona, zastałem hrabiego śniadającego z jakimś innym jegomością. Wymieniłem mu moje nazwisko i prosiłem o rozmowę między czterema oczami. Odpowiedział mi, że mie nie zna i nie chce mieć ze mną nic do czynienia. Rozgniewany tém niespodzianém przyjęciem i nie mogąc tym sposobem dopełnić polecenia, rzekłem mu, że teraz kiedy mi wzbrania prywatnéj rozmowy; oświadczam mu w mojém własném imieniu, że jego bezwstydny list do xięcia Ludwika, usprawiedliwia zupełnie postępowanie względem niego rodziny Napoleońskiéj. W kilka godzin po tym wypadku otrzymał xiąże Ludwik list od hrabiego Leona, który był napełniony równie obrażającemi jak poprzedni wyrażeniami, i w którym oświadczył, że gdybym raz jeszcze ukazał się w jego pałacu, on uda się pod opiekę konsula francuzkiego. W tymże samym dniu pułkownik Radcliffe wręczył xięciu wyzwanie hrabiego Leona. Porozumiałem się natychmiast z pułkownikiem. który mi oświadczył, iż hrabiego Leona zna dopiero od kilku dni i że poznał go w jednéj oberży. Ale ponieważ wie, że tenże był przyjmowany przez konsula francuzkiego i obiadował u niego, przeto nie wahał się być jego sekundantem. Ponieważ nie znałem pułkownika i nie byłem obeznany z prawami angielskiemi, życzyłem sobie przeto, aby mi inną osobę przydano. Xiążę posłał zaraz po hrabiego d'Orsay, który natychmiast przybył i oświadczył mi, że pułkownik Radcliffe jest znakomitym i powszechnie szacowanym oficerem armii angielskiéj. Xiążę zawiadominny o tém oświadczył nam swoje postanowienie i wieczorem mieliśmy rozmowę z pułkownikiem Radcliffe, którego zawiadomiliśmy, że xiążę z osobistych względów nie chce więcéj zwracać uwagi na niegodny list hrabiego, ale że wmięszanie się oficera angielskiego, inny charekter téj sprawie nadaje, i że dla tego xiążę przyjmuje wyzwanie.«

— *Dnia* 11 *Marca.* —

Poseł angielski lord Granville oddał królowi wczoraj na prywatném posłuchaniu list królowéj Angielskiéj odpowiadający na pismo odwołujące hrabiego Sebastiani.

Podług listu z Bony 23 z. m., były bej Konstantyny ma zamiar połączyć się z Abd-el-Kaderem razem z wszystkiemi przychylnemi mu jeszcze pokoleniami. List z obozu Blidy donosi szczegóły nowéj w pobliskości tego miejsca stoczonéj walki z Arabami. Uderzyli oni w dniu 21 o godzinie 2 po południu na zewnętrze poczty i zaraz z obu stron zaczął się gwałtowny ogień ręcznéj broni, który następnie przez kilka godzin popierany był ogniem dział. Arabowie byli bardzo licznie zgromadzeni, i utrzymali się na placu bitwy chociaż Francuzi uczynili kilka wycieczek. Straty miały być znaczne. Pierwsza kompania tyralierów afrykańskich pierwszy raz w téj okoliczności poszła w ogień.

Nadeszły tu wiadomości z Yanaon, jednego z kantorów francuzkich w Indyach, który leży na brzegu Orissy około 100 mil od Pondichery; wiadomości te donoszą o okropném nieszczęściu, które dotknęło tę okolicę. W nocy z dnia 16 na 17 listopada, powstała tak gwałtowna burza, że wiele bu-

dowli zburzonych zostało a prawie wszystkie są mniéj lub więcéj uszkodzone. Prawie wszyscy mieszkańcy Yanaon wyszli z miasta, ponieważ sądzili że będą bezpieczniejszemi na otwartem polu. Ale wkrótce potém wzburzone przyrodzenie wydało okropności przeciw którym poprzednia burza była tylko dziecinną igraszką. Morze wystąpiło z okropną siłą i hukiem który przeszedł najsilniejsze pioruny: Woda z wściekłością wdarła się do miasta Corringui i Yanaon i zalała całą okolicę na mil piętnaście na wschód Yanaon. Po kilku godzinach woda z równą gwałtownością znowu odstąpiła. Żadne wyrazy; czytamy w liście nadeszłym stamtąd, nie mogą opisać okropnego widoku jaki się naszym oczom przedstawił; opisanie tego zupełnie prawdziwe wydawałoby się jak przesadzone kłamstwo. Z 200 okrętów, które stały w porcie Coringui na kotwicy większa część bez śladu znikła, inne leżały daleko na polach, a inne, jakby gdyby wiatr chciał zostawić ślady swojéj siły; znaleziono na niedostępnych lasami zarosłych wzniosłościach. W okręgu sześcin godzin drogi, liczą stratę w ludziach na 10,000. Mężczyzni, kobiety, dzieci, zwierzęta, wszystko leży pomięszane i teraz jeszcze grozi obawa głodu i zarazy. Całe miasto Yanaon jest tylko wielką ruiną i tylko małą liczba osób cudem prawie ocalała. Wszystkie pieniądze i papiery rządowe stały zię ofiarą wałów. Wjednym domu w Talareau o 5 mil od Yanaon znalazło śmierć 400 osób które się tam schroniły. W wiosce Mallavora, z 2000 mieszkańców zostało tylko 19, — Można spodziewać się, że wszystko co pomoc ludzka uczynić może otrzyma ta kolonia od Francyi.

Piszą z Bourges, że D. Carlos i cała rodzina znajdują się w zupełnem zdrowiu. D. Carlos, który przerwał swoje przejażdżki dla mrozu, ropoczął je na nowo.

— *Londyn* 11 *Marca.* —

Ponawia się pogłoska, że ministrowie zaraz po przyzwoleniu subsidium rozwiążą parlament.

Xiąże Albert otrzymał wielki krzyż orderu łaziennego.

Rozeszła się w Londynie pogłoska, że pułkownik Radcliffe który chciał sekundować hrabiemu Leonowi w pojedynku przeciw Ludwikowi Napoleonowi, nagle dostał pomięszania zmysłów i to tak gwałtownie, że już znajduje się w domu obłąkanych, i musiano mu włożyć kaftan. Mówią, że wyrzuty jakie mu w tutejszych towarzystwach czyniono, z powodu że w imieniu człowieka którego nie znał poniósł xięciu Ludwikowi wyzwanie, i niektóre okoliczności z przeszłego życia hrabiego Leona, o których się dowiedział, które go przekonały że pozwolił użyć się do celów politycznego awanturnika, tak gwałtownie na niego działały że stracił rozum.

Niedawno przyszli dwaj panowie do xięcia Wellington i oznajmili że są wykonawcami testamentu jednego z ich przyjaciół, który między innemi po większéj części dziwnemi zapisami, przeznaczył 500 f. szt. najwaleczniejszemu mężowi w armii angielskiéj. Sądzili oni, że najlepiéj wypełnią włożoną na nich powinność przynosząc te 500 funtów xięciu Wellington. Xiążę podziękował za ten komplement, ale nie chciał przyjąć pieniędzy, oświadczając że wielu jest równie walecznych w armii. Wtedy ci dwaj prosili go aby im dopomógł w wypełnieniu woli zmarłego. Xiąże żądał kilka dni do namysłu. Kiedy po kilku dniach powrócili rzekł iż to jest trudna sprawa, jednakże podług niego najzaciętsza walka była pod Waterloo, tam wszystko zależało na pozycyi przy Huguemont, która była kluczem całego planu, waleczniéj i zręczniéj jak ją bronił jenerał major sir J. Macdonnell nie podobna było tego wykonać i nie można lepiéj rozrządzić tym legatem, jak oddając go temu jenerałowi. Wykonawcy testamentu udali się do sir J. Macdonnel, który podwójnie ucieszony oświadczeniem Xięcia przyjął legat pod tym warunkiem, że go podzieli z człowiekiem który w téj samej okoliczności tyle zdziałał i tyle dał dowodów waleczności, co on sam. Francuzi bowiem już wysadzili bramę w Huguemont ale sir Macdonnel z pomocą feldfebla z pułku Coldstream nazwiskiem Frazer używszy całych sił, na powrót ją zamknęli i zaparli, poczem Francuzi zostali odpędzeni a stanowisko Huguemont utrzymane. Ponieważ więc xiąże wybrał jego (sir Macdonnel) za to, że on utrzymał klucz planu, powinnością jego jest podzielić się z feldfeblem Fraser; ponieważ ten znowu dopomógł mu do utrzymania klucza swego stanowiska. Tak też i stało się.

— *Bruxella* 12 *Marca* —.

Na onegdajszem posiedzeniu przyjętym został projekt do prawa przeciw pojedynkom, wyznaczający surowe kary, nietylko na pojedynkujących i sekundantów, ale nawet na

wszelkie osoby mające udział w sprawie, która dała powód do pojedynku. Nawet świadkowie, którzy wcale nie należeli do sprawy karani będą 2 miesiącami aresztu i grzywnami od 200—1000 franków. Ci ostatni wtedy tylko wolnemi są od kary, kiedy w pojedynku nikt nie polegnie, ani nawet nie zostanie raniony.

Słychać, że wkrótce nastąpią w naszym gabinecie zmiany, jednakże żaden z ministrów nie wystąpi tylko zamienią między sobą wydziały.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 30 *do dnia* 31 *Marca.*

Żarski Stanisław ob., Czajkowski Stanisław ob., Jordan Jan ob., Wąsowicz Eustachy ob., z Polski; — Teichert Ludwik, z Prass.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 779.

TRYBUNAŁ I. INSTANCYI.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Gdy w depozycie sądowym znajduje się kwota złpolskich ośm groszy dwadzieścia pięć do massy Józefa Janczyka należąca, przeto Trybunał wzywa wszystkich kogo to dotyczeć może, aby po odebranie rzeczonéj kwoty w terminie trzech miesięcy zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie, taż na rzecz Skarbu Miasta Wolnego Krakowa przyznaną zostanie.

Kraków dnia 20 lutego 1840 roku.

J, *Kopyciński.*

(1r.) *Librowski* Sekr.

Nro 2220.

TRYBUNAŁ I. INSTANCYI.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Gdy w massie Agneszki 1mo Zębalskiéj 2do Sobocińskiéj, w Krakowie przy ulicy Żydowskiej w domu pod L. 396 w r. 1822 zmarłéj znajduje się kwota 245 złp. 3 gr. w depozycie sądowym złożona. Trybunał przeto po wysluchaniu wniosku urzędu publicznego, wzywa Sukcessorów pomienionéj Agneszki 1mo Zębalskiej 2do Sobocińskiéj tak z pierwszego małżeństwa z Janem Zembalskim, jak i z powtórnego Sebastyanem Sobocińskim pozostałych, prawo do spadku tego mieć mogących, aby w terminie miesięcy trzech po odebranie rzeczonego spadku do Trybunału zgłosili się; w przeciwnym bowiem razie massa ta za bezdziedziczną uważaną i na skarb publiczny przyznaną będzie.

Kraków dnia 7 marca 1840 r.

Sędzia prezydujący

DUDREWICZ.

(2r.) Sekr. Tryb. *Librowski.*

Nro 783.

TRYBUNAŁ I. INSTANCYI

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy w massie Grzegorza Bernotowicza w depozycie sądowym Trybunału I. Instancyi Miasta Wolnego Krakowa i Jego Okręgu znajduje się kwota złpolskich 125 gr. 7; przeto Trybunał wzywa wszystkich, kogo to dotyczeć może, ażeby po odebranie takowéj kwoty w terminie trzech miesięcy zgłosili się, w przeciwnym razie kwota ta na rzecz skarbu publicznego przyznaną zostanie

Kraków dnia 20 lutego 1840.

J. *Kopyciński.*

(1r.) *Librowski* Sekr.